

XVII Igrzyska olimpijskie

■ Drugi złoty medal dla Polski ■ Janiszewska piąta w finale 200 m ■ Porażka rekordzisty świata ■ Andrzej Krzesiński w finale skoku o tyczce

(Inf. wł.). Po raz pierwszy od kilku miesięcy, w Rzymie spadł wczoraj deszcz. Po krótkotrwałej, ale rześkiej ulewie bieżnia stała się jeszcze bardziej ciężka. Wprawdzie finaliste konkursu kurencji męskich nie wiele się tym przejmowali, używając wiele bardzo dobrych wyników, lecz już np. na 200 m kobiet czasy były dość mierne...

BRĄZOWY MEDAL BYŁ TAK BLISKO

W dużym napięciu oczekiwaliśmy na wyniki półfinałowych biegów na 200 m kobiet. W półfinale wystartowała nasza mistrzyni Europy — Barbara Janiszewska. Zwyciężyła tu bezapelacyjnie Amerykanka Rudolph (23,7), przed Niemką Heine (24,0) i Janiszewską (24,3). A zatem Polka zapewniła sobie miejsce w półfinale. Z drugiego półfinału do decydującej rozgrywki zakwalifikowały się: Włoszka Leone (24,5), Angielka Hyman (24,6) i Rosjanka Ilikina (24,6). Polka Janiszewska pokonała stanowczo zyskując wolno pierwsze 100 m, a następnie uplasowała się na VI pozycji w czasie 25,3. Niestety, w finale los nie sprzyjał Janiszewskiej. Startowała ona na nienajlepszym z szóstym torze. Polka po adto

kurencje rozgrywane były wczoraj. Startują tu przecież m. in. posiadacze najlepszych w świecie, fenomenalnych wprost rezultatów Amerykanka Johnson (8,883 pkt.), Taiwanczyk Yang Chuan-kwang (8,426) oraz Rosjanin Kuźniecowa 8,357. Po pierwszym dniu w klasyfikacji dziesięcioboju prowadzi Johnson (USA) 4647 pkt., przed Yang Chuan-kwangiem (Taiwan) 4592. Kuźniecowa (ZSRR) zajmuje piąte miejsce — 3999 pkt.

TURNIEJ INDYWIDUALNY W SZPADZIE ROZPOCZĘTY
82 szpadzistów rozpoczęło wczoraj eliminacyjne walki o olimpijskie medale w turnieju indywidualnym. Wszyscy trzej Polacy przebrnęli szczęśliwie przez wstępny eliminację, kwalifikując się do drugiej rundy.

W dalszych eliminacjach Kurczab zajął I miejsce w swej grupie, Głos był trzeci w IV grupie, a Gonsior również trzeci w grupie V. Trójka naszych reprezentantów zakwalifikowała się więc do ćwierćfinałów. Niestety, żaden z Polaków nie zapewnił sobie udziału w walkach półfinałowych. Najle-

nym miejscu na tej samej stronie.

Pierwszym finalistą pikarskiego turnieju została Jugosławia. Wprowadził mecz z Wiochami zakończył Jugosłowiańskie remisem 1:1, lecz w wyniku losowania Jugosłowianie zakwalifikowali się do finału.

Po dwunastu dniach Igrzysk nieoficjalna punktacja przedstawia się następująco: 1. ZSRR 323,5 pkt., 2. USA 293,25, 3. Niemcy 195,5, 4. Wiochy 149,5, 5. Australia 101, 6. Węgry 100, 7. Polska 93,6, 8. W. Brytania 84,25, 9. CSRS 49,5, 10. Rumunia 48,85.

Na centralnych uroczystościach dożynkowych



Przemawia I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Sprawozdanie z dożynków na stronie 2

Chruszczow powrócił do Moskwy

MOSKWA (PAP). — Przez wodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow powrócił w poniedziałek do Moskwy po trzydniowym pobycie w Helsinkach.

Prez. W. Pieck poważnie chory

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że prezydent NRD Wilhelm Pieck jest poważnie chory.

Komunikat podpisany przez 4 lekarzy głosi, że stan zdrowia prezydenta pogorszył się wskutek „nagłego osłabienia pracy serca”. Równocześnie nastąpił wzrost temperatury do 38,4 stopnia. Stan zdrowia prezydenta jest bardzo poważny.

„Przyjaciele ONZ” obradują w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 5 bm. rano wybitny prawnik włoski — prof. Roberto Ago dokonał otwarcia w gmachu Sejmu w Warszawie XV zgrupowania plenarnego Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ — (WFUNA).

Federacja zrzesza towarzystwa przyjaciół ONZ istniejące w kilkudziesięciu krajach całego świata. Jej głównym zadaniem — to krzewienie wśród narodów ideałów, którym służy ONZ oraz działalność mająca na celu realizację tych ideałów.

W obradach, odbywających się po raz pierwszy w kraju socjalistycznym, udział wzięli przedstawiciele 30 krajów z 5 kontynentów naszego globu. Są wśród nich liczni wybitni działacze polityczni i społeczni oraz naukowcy. Na czele delegacji polskiej stoi honorowy przewodniczący federacji — prof. Oskar Lange.

Do Warszawy przybyli także, jako obserwatorzy, przedstawiciele 20 organizacji międzynarodowych m. in. ONZ, UNESCO, FAO, UNICEF.

A jeśli widzimy również wielu przedstawicieli władz

polskich, wśród nich marszałek Sejmu — Czesława Wycecha, zastępcę przewodniczącego Rady Państwa — Stanisława Kulczyńskiego.

Obrady toczą się w języku angielskim i francuskim. Wszyscy delegaci, obserwatorzy i goście wyposażeni w stali w mikroskopijne aparaty radiowe, za pośrednictwem których mogą słuchać wygłaszanych przemówień w tłumaczeniu na jeden z tych dwóch języków lub na język polski.

Po otwarciu obrad przewodniczący federacji — prof. Ago udzielił kolejno głosu Czesławowi Wycechowi, Januszowi Zarzyckiemu oraz przewodniczącemu Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ — prof. Michałowi Kaczorowskiemu, który wzywającą przemówienia powitalne, zwrócił delegatów do owocnych obrad.

W przemówieniu wstępnym prof. Roberto Ago

● Dokończenie na str. 2

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 6 bm. Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami deszczu. Temperatura od 12 st. rano do 18 st. w ciągu dnia. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

Z rewizytą do Anglii udał się zespół polskich okrętów wojennych

W niedzielę z portu bazowego Marynarki Wojennej w Gdyni wypłynął zespół 3 okrętów Marynarki Wojennej, udając się w drogę do Wielkiej Brytanii.

Jak wiadomo, w ubiegłym roku bawił w Gdyni angielski krążownik „TIGER”, obecna podróż nasza, h. jednostek jest więc rewizytą.

Zespół polskich okrętów składa się z niszczyciela „WICHER” i dwóch trawalców bazowych. Dowódcą zespołu jest kmr por. S. MIELCZAREK.

ORP „Wicher” wraz z towarzyszącymi jednostkami zawita do portu PORTSMOUTH i po 5-dniowej wizycie przy angielskich brzegach wyruszy w drogę powrotną do kraju. (tl)

Z POBYTU PREMIERA CHRUSZCZOWA W FINLANDII

Na zdjęciu: N. S. Chruszczow wita się z jednym z robotników fabryki urządzeń elektrycznych w Strömberg.

Dziennik Bałtycki

Rok XVI, nr. 214 (5043)

Worek, 7 września 1960 r.

Cena 50 gr

JAK NAJBLIŻSZYCH BRACI witała stolica Polski partyjno-rządową delegację CSRS

WARSZAWA (PAP). We wczesnych godzinach popołudniowych 5 bm. przybyła do Polski z wizytą przyjaźni — delegacja KC PZPR i rządu PRL delegacja partyjno-rządowa Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

Na czele delegacji stoi I sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji i prezydent republiki — Antonín Novotný.

W skład delegacji wchodzi: członek Biura Politycznego KC KPCZ, wicepremier — Jaromír Dolanský, członek Biura Politycznego KC KPCZ, wicepremier i przewodniczący Państwowego Komisji Planowania — Otakar Simunek, zastępca człon-

ka Biura Politycznego KC KPCZ i wicepremier — Ludmila Jankovicová, członek KC KPCZ i minister spraw zagranicznych — Václav David, przewodniczący Czechosłowackiej Partii Ludowej i minister zdrowia — Antonín Kappek, członek KC KPCZ i I sekretarz Komitetu Okręgowego KPCZ kraju północnomorawskiego — Drahomír Kolder, członek KC KPS, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Praha Petrovice, poseł do Zgromadzenia Narodowego Pavel Bucak.

Stolica Polski przybrała na powitanie przedstawicieli i bratnich narodów Czecho-

słowacji odświeżony wygląd. Już od rana na ulicach wiodących w kierunku lotniska zbierały się tłumy mieszkańców stolicy, pragnących powitać drożych gości. Zarówno ulice, jak i lotnisko Okęcie udekorowane są pieknie flagami i sztandarami.

Około godz. 11 na lotnisko przybyły przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrychowski, Zenon Kliszko, Ignacy Łoga — Sowin, Edward Ochab, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, Stefan Ignar, Stanisław Kulczyński, Witold Jarcziński, Ryszard Strzeliński, Bolesław Podgórný, Piotr Jaro-szewicz, Eugeniusz Szyr, Julian Horodecki.

O godzinie 11,15 ląduje specjalny samolot delegacji partyjno-rządowej CSRS. Do samolotu podchodzą członkowie kierownictwa par-

Wspaniały rzut na taśmę t., Włoch Berutti wygrał finałowy bieg na 200 m

tradycyjnie już straciła prawie 2 m do swych rywali na starcie i przy wyjściu na prostą zdawało się, że będzie w tym biegu ostatnia. Ale Basia znana jest nie tylko z kłopotliwego startu, ale i ze wspaniałej końcówki. I rzeczywiście. Metr po metrze zaczyna ona zbliżać się do swych rywali. Minęła już Włoszkę Leone. Tuż przed nią Angielkę Hyman i Rosjaninę Ilikina. Następnie, opóźnienie na starcie było fatalne w skutkach i Janiszewska zabrakła 0,1 sek. do brązowego medalu.

Wyniki finałowego biegu na 200 m kobiet: 1) Rudolph (USA) 24,0, 2) Heine (Niemcy) 24,4, 3) Hyman (W. Brytania) 24,7, 4) Ilikina (ZSRR) 24,7, 5) Janiszewska (Polska) 24,7, 6) Leone (Wiochy) 24,9.

LAUER BEZ MEDALU

Świetny płotkarz, rekordzista świata na 110 m ppl. Niemiec Martin Lauer nie zdołał nawet rozdzielić lokalni amerykańskich biegaczy. Ciemnokożny Amerykanin Calhoun i May już w półfinale przebiegli ten dystans w 13,7, zaś rozgrywka o złoty medal była ich wewnętrzna sprawa. Wyniki finału 110 m ppl.: 1) Calhoun (USA) 13,8, 2) May (USA) 13,8, 3) Jones (USA) 14,0, 4) Lauer (Niemcy) 14,0, 5) Gardner (Indie Zach.) 14,4, 6) Czyściakow (ZSRR) 14,6.

Do finału biegu na 400 m zakwalifikowali się (w kolejności uzyskanych czasów): O. Davis (USA) 45,5 — rek. olimpijski, Kaufmann (Niemcy) 45,7, M. Spence (Pld. Afryki) 45,8, Singh (Indie) 45,9, Kinder (Niemcy) 46,0 i Young (USA) 46,1.

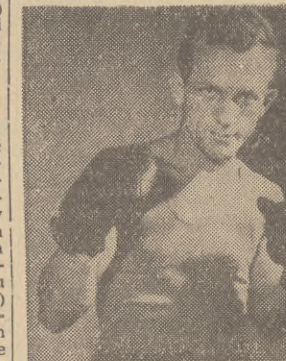
Niestety, finał rzutu dyskiem kobiet rozgrywany był bez udziału Polki Rykowskiej, która nie potrafiła uzyskać kwalifikacyjnego minimum 47 m. Bezapelacyjnie zwyciężyła Amerykanka Ponomarewa (ZSRR) 53,10 (rekord olimpijski). O drugie miejsce toczyła się zarta walka. T. Press (ZSRR) dopiero ostatnim rzutem (52,59) zapewniła sobie srebrny medal. Trzecie miejsce zajęła Manoliu (Rumunia) 52,36, 4) Hausmann (Niemcy) 51,47, 5) Kuźniecowa (ZSRR) 51,43, 6) Brown (USA) 51,29.

KRZESIŃSKI W FINALE

Już w pierwszej próbie eliminacji skoku o tyczce jeden z kandydatów do czolowej szóstki — Rosjanin Bulatow odniósł groźną kontuzję i został odwieziony do szpitala. Tylko dziesięciu zawodników zdołało uporać się z minimum kwalifikacyjnym 4,40 m. Do finału dopuszczono więc dołączyć kowo trzech skoczków, którzy eliminacyjną karierę skończyli na 4,30 m. Są to: nasz reprezentant Andrzej Krzesiński, Amerykanin Morris i Bułgar Chiebarow. Drugi polski tyczkarz — Gronowski skończył ledwie 4,20 m i odpadł z dalszej konkurencji.

DZIESIECIOBOJSCY W AKCJI

Dużym zainteresowaniem na Stadio Olimpico cieszy się dziesięciobój, którego pierwsze kon-



KAZIMIERZ PAZDZIÓR

Złoty medal KAZIMIERZA PAZDZIÓRA Skandaliczna decyzja sędziów odebrała Walaskowi najwyższe trofeum

(Inf. wł.). Ponad 20 tys. widzów, a wśród nich sam zawodowy mistrz świata w szpadzie Floyd Patterson, obserwował wczoraj w nocy finałowe walki olimpijskiego turnieju pięciarskiego.

W walce muszej złotym medalistą został Węgier Toerök, wygrywając stosunkiem głosów 3:2 z Rosjaninem Siwkow. Brązowe medale otrzymali: Tana be (Japonia) i Elquindi (ZRA).

W kuglce Grigoriew (ZSRR) po przydługiej walce pokonał siłunkiem głosów 3:2 Zampariniego (Wiochy). Brązowe medale: BENDIG (Polska) i Taylor (Australia).

W walce piórkowej Musso (Wiochy) wygrał stosunkiem głosów 4:1 z ADAMSKIM (Polska). Sędziowie punktowali: 60:58, 60:58, 59:58, 60:57 i 59:58.

Była to walka bardzo wyrównana, a zwycięstwo Musso nibyż przekonujące. Trzeba jednak przyznać, że lepszy technik nie Płak stanowczo za wolno operował lewym prostym, przez co szybki Wioch zdołał uniknąć wielu groźnych kontrów. Brązowe medale wywalczyli w tej kategorii: Limmonen (Finlandia) i Meyers (Pld. Afryki).

W lekkiej PAZDZIÓR (Polska) stosunkiem głosów 4:1 wygrał z Lopezem (Wiochy). Punktacja: 60:59, 60:58, 60:58, 60:58 i 59:60. Dłaczego sędzia

argentyński Frusco przyznał zwycięstwo Wiochowi nie do wiary się zapewne nigdy. Paździor przecież królował niepodzielnie na ringu, dublując lewe proste i raz po raz kontrując chaotycznie atakującego Wiocha. Zwycięstwo Polaka było więc bezapelacyjne. Wywalczyłszy drugi złoty medal w historii startów naszych bokserów na Igrzyskach Olimpijskich, Brązowe medale w walce lekkiej otrzymali: Mc Taggart (W. Brytania) i Laudon (Argentyna).

Kazimierz Paździor na 25 lat jest członkiem klubu Broń Radom i boksuje od 1951 r. Jego największy dotychczasowy sukces, to zdobycie mistrzostwa Europy w 1957 r. w Przadze.

W walce lekkośredniej Nemecek (CSRS) wypunktował Quarę (Ghana). Brązowe medale: KASPRZYK (Polska) i Daniels (USA).

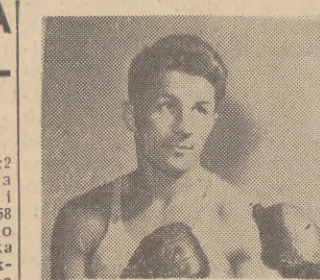
W półśredniej po ciekawej i w szybkim tempie prowadzonej walce Benvenuti (Wiochy) zwyciężył Radonika (ZSRR). Brązowymi medalistami zostali: DROGOSZ (Polska) i Lloyd (W. Brytania).

W wadze lekkośredniej Iniej po bardzo zaciekłej walce Mc Clure (USA) wygrał z Rossi (Wiochy). Brązowe medale: Łagutkin (ZSRR) i Fisher (W. Brytania). W średniej Crook (USA) po-

konął stosunkiem głosów 3:2 WALASKA (Polska). Punktacja dla Amerykanina: 60:59, 59:58 i 59:58. Dla Polaka: 59:58 i 58:58.

Ze wskazaniem Walaska jako zwycięzcy. Ogłoszenie Crooka zwycięzcą było chyba największym skandalem olimpijskiego turnieju. Tylko bowiem w I rundzie Polak nokaoutując Polaka groźba nokautującego ciosu z prawej. W drugim starcie Walasek uzyskuje minimalną przewagę, zaś w III rundzie niepodzielnie na ringu, demonstrując bardzo urozmaity repertuar ciosów. Był to piękny pojedynek, szkoda tylko, że zepsuli go sędziowie swym skandalicznym werdyktem. 20 tysięcy widzów w Palazzo dello Sport gwizdami i okrzykami wyrażało swe oburzenie z powodu niezastosowanej porażki Walaska. Brązowe medale w wadze średniej otrzymali: Moneta (Rumunia) i Fieofanow (ZSRR).

W kategorii półciężkiej Clay (USA) wypunktował PIETRZYKOWSKIEGO (Polska). Sędziowie punktowali: 59:57, 59:58, 60:56, 59:57 i 60:57. Przez dwie rundy przeważał Polak, demonstrując piękne uniki i wzorowo wyprowadzane precyzyjne ciosy. Tragedia zaczęła się w III starciu, kiedy to Pietrzykowski wykazał fatalne braki kondycyjne. Przez dwie ostat-



TADEUSZ WALASEK

nie minuty amerykański Murzyn bezkarnie objął naszego Zbyszka, który w tej fazie walki spełniał właściwie rolę worka treningowego. Clay odrobił więc utracone punkty i zdołał sobie zapewnić minimalne zwycięstwo. Brązowe medale w tej wadze zdobyli: Madigan (Australia) i Sarauli (Wiochy).

Walka w wadze ciężkiej trwała zaledwie 30 sekund. Już na początku I r. de Piccoli (Wiochy) znokautował Bekkera (Pld. Afryki). Brązowi medalisci: Nemecek (CSRS) i Slegmund (Niemcy).

Wyniki olimpijskiego turnieju pięciarskiego potwierdziły raz jeszcze wielką klasę polskiego boksu. Na wszystkich bowiem rozegranych do tej pory Igrzyskach nie zdobyliśmy tylu medali, co na jednym tylko turnieju w Rzymie. Jeden medal złoty, trzy srebrne i trzy brązowe stawiają Polskę wysoko w hierarchii amatorskiego boksu.



Rewolucyjna droga A. Novotnego

Prezydent Antonin Novotny ma 56 lat. Urodził się 10 grudnia 1904 roku w Letnianech w pobliżu Pragi, w rodzinie robotniczej. Po ukończeniu szkoły i wyuczeniu się zawodu ślusarza-mechanika Antonin Novotny pracując w różnych fabrykach szybko znalazł się w wirze rewolucyjnej walki.

Mając 16 lat wstępuje do Komunistycznej Partii Czechosłowacji, piastując kolejno coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska.

W 1935 r. A. Novotny uczestniczył w VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie.

W dwa lata potem został wybrany sekretarzem obwodowego kierownictwa partii w Pradze oraz sekretarzem partii w Hodoninie, gdzie działał do września 1938 roku.

W okresie okupacji hitlerowskiej, gdy partia prowadziła walkę podziemną, Antonin Novotny jest jednym z kierowników organizacji partyjnej okręgu praskiego.

Jednak we wrześniu 1941 r. wpada w ręce gestapo.

Przechodzi przez więzienia i obozy, dostaje się do obozu koncentracyjnego w Mauthausen.

W maju 1945 r. Antonin Novotny wraca do wolnej już Czechosłowacji. Już po kilku dniach zostaje powołany na odpowiedzialne stanowisko pierwszego sekretarza Praskiego Komitetu Okręgowego KPCz, a w rok potem, VIII Zjazd KPCz wybiera go na członka Komitetu Centralnego Partii. W 1951 r. A. Novotny zostaje wybrany sekretarzem Komitetu Centralnego.

W styczniu 1953 r. Antonin Novotny zostaje wicepremierem rządu Republiki. Wkrótce, po śmierci Klementa Gottwalda, wraca do pracy partyjnej: zostaje wybrany pierwszym sekretarzem Komitetu Centralnego.

W dniu 19 listopada 1957 r. Zgromadzenie Narodowe Czechosłowacji wybrało Antonina Novotnego Prezydentem Republiki.

Radośnie obchodzono „święto plonów” na centralnych dożynkach w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W pierwszą niedzielę września — 4 bm. Warszawa gościła mieszkańców wsi z całego kraju. Na barwnym — wypełnionym przez ponad 100 tys. osób Stadionie Dziesięciolecia odbyły się w tym dniu XVI dożynki w Polsce Ludowej. Ok. 45 tys. sędziów delegacja zniwiarzy ziołowa w imieniu wsi polskiej meludnek, iż mimo nie zwykle trudnego dla rolnictwa roku, uzyskane przez nią wyniki produkcyjne nie będą w ostatecznym rachunku niepomysłne i że plon został zebrany. Obok chłopów wzięli udział w tegorocznym święcie plonów liczni robotnicy i żołnierze, z których wielu pomagało wsi w ciężkich dniach sprzętu zboża.

Na uroczystości dożynkowe przybyli przedstawiciele kierownictwa PZPR i ZSL oraz najwyższych władz państwowych. Gospodarz dożynek — Władysław Gomułka — oraz Stefan Ignar, Aleksander Zawadzki, Józef Cyrankiewicz i Bolesław Podgórny, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, członkowie prezydium i Sekretariatu NK ZSL, liczni ministrowie, członkowie Rady Państwa, przedstawiciele organizacji społecznych, generalicja, działacze kółek rolniczych. Na trybunie honorowej zajęli też miejsca bawiarze w Polsce delegacje chłopów z NRD, Bułgarii i Włoch oraz delegacja węgierskich związków zawodowych.

O godz. 10 rozlegają się dźwięki hymnu narodowego, a następnie rozbrzmiewa chópska pieśń rewolucyjna „Gdy naród do boju”. Głos zabiera Prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych Józef Ozga — Michałski. Wita on serdecznie w imieniu tej organizacji wszystkich przybyłych na ogólnopolskie dożynki w Warszawie i ogłasza otwarcie ogólnopolskich dożynek.

Rozpoczyna się barwny korowód dożynkowy. Starosta dożynek chłop z Bielawy w

pow. Świdnica — Franciszek Malinowski niesie bochen chleba z nowego zboża, towarzyszy mu kilka gospodyń i gospodarzy. W tej chwili pochód zatrzymuje się, a starosta zwraca się do gospodarza dożynek ze słowami:

— Ten chleb od całego narodu przynoszę i oddaję wam, abyście tak jak trzeba podzielił.

Gospodarz dożynek — Władysław Gomułka w towarzystwie Aleksandra Zawadzkiego, Józefa Cyrankiewicza, Stefana Ignara, Edwarda Ochaba, Mieczysława Jagielskiego i Józefa Ozgi — Michalskiego zstępuje z trybuny i podchodzi do starosty. Nad stadiem płynie stara, dożynkowa pieśń „Plon niesiemy

wieloletnich rzesz gospodarzy dożynek Władysław Gomułka.

Witając uczestników dożynek w imieniu władz partyjnych i państwowych sekretarz KC PZPR złożył przedstawicielom chłopów i pracowników rolnych gorące podziękowania za tegoroczny znoyny i owocny trud.

Tow. Gomułka stwierdził, że ogólnie tegoroczne plony zboża mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych nie są niższe. Nastąpił też wzrost pogłowia bydła i trzody chlewnej. Tym niemniej jednak planowane dla rolnictwa zadania na rok bieżący nie zostały w pełni wykonane, co nakłada na wszystkich pracowników rolnictwa dodatkowe poważne obowiązki. Dla wykonania tych zadań również państwo przeznacza znacznie

zabezpieczenia pokoju i uchronienie ludzkości przed straszną katastrofą wojny atomowej. Ten cel przyswieca polityce zagranicznej całego obozu socjalistycznego.

„Budując socjalizm w naszym kraju i rozwijając jego siły gospodarcze tworzymy podstawy nie tylko własnej pomyślności, ale działamy równocześnie na rzecz wielkiej sprawy pokoju i wolności narodów”.

Na zakończenie święta — wielka zabawa. Znowu na boisku setki tancerzy, znów gra muzyka. Nie żałują zniwiarze sił, wirując w rytm walczki i oberka. To zasłużona rozrywka po żniwnym trudzie.



Na zdjęciu: grupa dożynkowa z wieńcem centralnym

kowa pieśń „Plon niesiemy

Podchodzi kolejno delegacja wojewódzka i składająca swe wieńce gospodarzowi oraz honorowym gościom. Wyglądają one pięknie — złocone pszenicą i mienią jarzmami kwiatów.

Głos zabiera starosta dożynek, który zapewnia, że chłopowie wspólnie z braćmi robotnikami, nie będą szczędzić trudu, aby podnosić siłę gospodarczą i zamożność kraju, aby umocnić miłą pracę, budującą socjalizm — ojczyznę.

Z kolei przemawia do zgromadzonych na stadionie

„Rzecz w tym — mówił towarzyszy Gomułka, aby te środki i zasoby materialne użyte celowo i rozumnie, po gospodarsku, z korzyścią dla wsi i całego kraju. Nie osiągnięcie tego, jeśli działacze będziecie w pojedynkę, po staremu, w niewoli starych przyzwyczajęń i starych zwyczajów, sposobów gospodarowania. Tylko zbiorowo, zorganizowany chłopski wysiłek może zapewnić szybki postęp na wsi, racjonalne wykorzystanie zasobów materialnych przeznaczonych na rozwój gospodarki rolnej”.

Możliwość tę dają kółka rolnicze stające się coraz bardziej masową organizacją chłopską i pozwalającą na skoncentrowanie środków produkcji dla podniesienia wydajności plonów i zwiększenia hodowli. „Jeszcze większe możliwości pod tym względem posiadają spółdzielnie produkcyjne, które stanowią przyszłość naszej wsi. Osiągnięte przez spółdzielnie produkcyjne wyższe plony, wyższe wyniki w hodowlach i wyższe dochody spółdzielców — mówił tow. Gomułka — będą nieuchronnie tworzyć drogę socjalistycznym przemianom na wsi.

„Ale, środki materialne i techniczne oraz dobra organizacja zespołowego wysiłku chłopskiego dadzą oczekiwane wyniki wtedy jedynie, gdy towarzyszyć im będzie fachowa wiedza rolnicza i umiejętność stosowania nowoczesnych metod uprawy roślin i hodowli zwierząt”. Trzeba więc poświęcić maksimum uwagi na ulepszenie wiedzy rolniczej, a w stosunku do tych, którzy swoim niedbalstwem hamują postęp w rolnictwie, powinny być stosowane odpowiednie sankcje.

Z kolei tow. Gomułka obszernie omówił plan tej walki o postęp w rolnictwie, w której niepoślednią rolę odegrać muszą fachowcy — specjaliści rolni.

„W pracy naszej — mówił tow. Gomułka kierując sę dążeniem i wiarą z państwem i ludem — musimy pamiętać o pokoju między narodami. Nie ma dziś nic ważniejszego nad walkę o

PRZEMÓWIENIE
W. GOMUŁKI
NA POWITANIU
DELEGACJI CSRS
W WARSZAWIE 5 BM.

Witamy was jako naszych braterskich sąsiadów i przyjaciół, przedstawicieli narodów Czechosłowacji, których losy niejednokrotnie w historii splecione były z losami polskiego narodu. Łączą nas nasze tradycje wspólnych postępowych walk, tradycje wspólnego działania naszych partii komunistycznych i walki klasy robotniczej przeciwko kapitalizmowi i wojnom. Wspólnie przelewaliśmy krew w ostatniej wojnie i wspólnie walczyliśmy o boku armii naszego wspólnego przyjaciela i sąsiada — Związku Radzieckiego wyzwaliśmy nasze kraje z kajdan hitlerowskiej okupacji.

Dziś narodził się nasz wspólny cel — budować socjalizm w swoich krajach i walczyć o zapewnienie sobie i całej ludzkości trwałego pokoju. Łączą nas ideologia marksizmu — leninizmu, przynależność do wielkiego obozu socjalistycznego i jak od wieków wspólna walka przeciwko odrażającemu się i godzącemu w oba nasze narody imperializmowi i rewiljonizmowi niemieckiemu.

Drodzy goście! Chcemy, byście w czasie pobytu na naszej ziemi czuli się jak u siebie w domu. Będziecie mogli osobiście

Zniesienie ograniczeń komunikacyjnych w Berlinie

BERLIN (PAP). — O północy z niedzieli na poniedziałek zniesione zostały ograniczenia w ruchu pomiędzy sektorami zachodnimi a demokratycznym sektorem Berlina, jak również ograniczenia w komunikacji na drogach dojazdowych z NRF do Berlina zachodniego.

Agencje prasowe podające tę wiadomość podkreślają, że nastąpiło to zgodnie z terminem podanym przez władze NRD w czasie wprowadzania zakazu wstępu obywateli NRF do Berlina demokratycznego w dniach odbywających się tam zjazdów i zebrań odwetowców.

Zniesiona również została dodatkowa kontrola na punktach granicznych na szosach wiodących z NRF do Berlina zachodniego, skąd w okresie obowiązywania za

Aktualności dnia

Jak donosi agencja ADN, przewodniczący odwetowców „Związków przesiadłości” Hans Krueger domaga się na łamach organu zachodniemieckiego „Deutscher Ostdeinst” zabrania polskim, czechosłowackim i radzieckim. Krueger pisze, że „przesiedleńcy trwają przy swym poczuciu prawa do ojczyzny” oraz stwierdza, iż rozwiązanie kwestii niemieckiej nastąpić może jedynie łącznie z powszechnym wyzwoleniem Europy wschodniej.

STOLICA WITAŁA DELEGACJĘ CSRS

● Dokończenie ze str. 1
tali i rządu. W otwartych drzwiach ukazuje się prezydent CSRS — Antonin Novotny.

Wśród owacji tłumów, wśród klasków i okrzyków na cześć przybyłych gości, następuje powitanie członków kierownictwa partii i rządu obu bratnich krajów. — Polski i Czechosłowacji. Orkiestra gra hymny narodowe czechosłowacki i polski.

Antonin Novotny w towarzystwie Wł. Gomułki przechodzi przed frontem kompanii honorowej WP i odbiera honory wojskowe.

Następnie kierownicy KP Czechosłowacji i PZPR przechodzą wzdłuż szpalery i serdecznie witają się z mieszkańcami stolicy. Dzieci oraz delegacje szeregu fabryk i instytucji wręczają gościom dziesiątki wiązank kwiatów. Raz po raz wznosi się owacja. Padają okrzyki na cześć przyjaciół i braterstwa obu sąsiadujących narodów, na cześć kierownictwa partii obu krajów.

Z ustawionej na środku płyty startowej trybuny — Wł. Gomułka, a następnie Antonin Novotny wygłaszają przemówienie powitalne, przyjęte długotrwałymi oklaskami.

ocenę i zobaczyć to, co stało w naszym kraju zbudowane na gruzach i zgłiszczach pozostawionych przez hitlerowski okupanta.

Będziecie mieli okazję rozmawiać z tymi wszystkimi, którzy bezpośrednio realizują współpracę polsko-czechosłowacką.

Wierzymy głęboko, że wizyta wasza stanowić będzie nowy wkład do rozwoju przyjaźni między naszymi narodami, że przyczyni się do rozszerzenia naszej współpracy politycznej, gospodarczej, kulturalnej i że wniesie ona swój wkład w dzieło umocnienia niezłomnej jedności obozu państw socjalistycznych, jak również służyć będzie interesom umocnienia pokoju w Europie i całym świecie.

Prezydent Novotny powitał w swym przemówieniu m. in.:

Radzi jesteśmy — że będziemy mogli zaznajomić się z życiem, pracą i wynikami uzyskanymi przez wasz naród w dziele rozbudowy kraju. Jednocześnie z przywódcami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wymienimy poglądy na problemy interesujące obie strony. Będziecie omawiać sprawy związane z dalszą współpracą wzajemną naszych krajów. Będziecie mówili o dalszym rozwoju stosunków przyjaźni między naszymi narodami. Omówimy także zagadnienia dotyczące polityki zagranicznej i dokonamy wymiany doświadczeń z pracy obu naszych rewolucyjnych partii robotniczych.

Pragniemy, aby nasza wizyta w waszym kraju i naszym rozmowom stały się dalszym, poważnym krokiem naprzód w pogłębianiu współpracy i przyjaźni.

Po uroczystościach powitania A. Novotny wraz z Wł. Gomułką i A. Zawadzkim wsiadają do odkrytego samochodu. Przed samochodem i obok niego — honorowa eskorta na motocyklach.

Kolumna przejeżdża Al. Zwirki i Wigury, ul. Filtrów, Nowowiejską, mijając Zbawiciela i skręca w kierunku Belwederu. Na całej trasie tysiączne tłumy mieszkańców stolicy. Na przejeżdżające samochody sypie się dosłownie deszcz kwiatów. Warszawa wita przedstawicieli bratniej Czechosłowacji z tradycyjną polską serdecznością i gościnnością. Trwający około pół godziny przejazd z lotniska do Belwederu — to wielka manifestacja na cześć braterstwa i jedności naszych narodów, na cześć jedności obozu socjalizmu.

Goście dojeżdżają do Belwederu, gdzie znajduje się oddana do ich dyspozycji

rezydencja. Nad Belwederem powiewa flaga prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

5 bm. w godzinach przedpołudniowych przewodniczący delegacji partyjno-rządowej Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, I sekretarz KC KPCz, prezydent CSRS — Antonin Novotny wraz z członkami delegacji złożył wizytę i sekretarzowi KC PZPR Władysławowi Gomułce, przewodniczącemu Rady Państwa — Aleksandrowi Zawadzkiemu i prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi.

Wizyta upłynęła w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

W godzinach popołudniowych delegacja partyjno-rządowa CSRS z A. Novotnym złożyła wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie na cmentarzu — mauzoleum żołnierzy radzieckich.

A. Novotny i pozostali członkowie delegacji udają się następnie na zwiedzanie Warszawy.

Kolumna samochodów wiozących członków delegacji przejeżdża przez Mokotów, Śródmieście i zatrzymuje się na Starówce. Tu goście wysiadają z wozów i z zainteresowaniem słuchają wyjaśnień dotyczących historii i odbudowy tej najpiękniejszej z warszawskich dzielnic.

Goście zwiedzają następnie nową dzielnicę mieszkaniową budowaną na Bielance, trasę wzdłuż Wisły od Śródmieścia do Żoliborza, Stadion Dziesięciolecia i osiedle praskie. Zwiedzanie Warszawy kończy wizyta w Pałacu Kultury i Nauki. Goście zwiedzają tu szereg sal, kina i teatru a następnie z balkonu najwyższego piętra pałacu oglądali panoramę Warszawy.

Jantar

W wyniku sprawdzania kuponów 169 gry z dnia 4 września 1960 roku stwierdzono: 5 wygranych z 4 trafieniami po 8.112 zł, 272 wygranych z 3 trafieniami po 74 złote i 3.759 wygranych z 2 trafieniami po 5 zł.

Numer kuponów z 4 trafieniami: 107890 PO 15, 063133 PO 132, 022004 PO 138, 033890 PO 175, 036264 PO 151.

Nagrody rzeczowe rozłożono następująco: motocykl WSK banderola nr 20927 PO 30, aparat fotograficzny Zorka 4 banderola nr 35189 PO 3.

Przypominały liczby wylosowane w 169 grze: 2, 8, 15, 17, 48, dod. 27. Wygrane z 4 trafieniami wypłacone PKO Gdańsk, wygrane z 3 i 2 trafieniami Punkty Odbioru.

„Przyjaciele ONZ” obradują w Warszawie

● Dokończenie ze str. 1

stwierdził m. in., że porządek obrad zgromadzenia przewiduje rozpatrzenie szeregu kwestii, mających pod stawowe znaczenie polityczne, ekonomiczne lub społeczne. Należy do nich sprawa rozbrojenia i rozwoju ekonomicznego świata.

— Są to — mówił on — problemy skomplikowane i trudne. Ich rozwiązanie wymaga czasu. Dlatego powinniśmy realizować nasze zadania, nie zrażając się trudnościami, lecz starając się stworzyć warunki niezbędne do przewyciężenia tych trudności.

W dalszym ciągu obrad przed stawiciel sekretarza generalnego ONZ, dyrektora funduszu specjalnego Narodów Zjednoczonych, wybitny ekonomista amerykański — Paul Hoffman odczytał podziwowania dla uczestników zgromadzenia, nadesłała przez Daga Hammarströma. W liście swym sekretarz generalny ONZ podkreśla sukcesy uzyskane przez federację w ciągu ostatniego roku i życzy owocnych obrad jej zgromadzeniu.

Po przystąpieniu do porządku obrad, członek delegacji belgijskiej Henri Cochaux zaproponował, aby włączyć wniosek belgijski, przewidujący rozpatrzenie sytuacji w Kongo wraz z interwencją ONZ. Przewodniczący prof. Ago oświadczył, że komitet wykonawczy federacji wypowiedział się jednomyślnie

przeciwko propozycji belgijskiej. Zgromadzenie planowane nie rozstrzygała wykonawczych nie rozstrzygała danymi dla rozpatrzenia sytuacji w Kongo; ponadto wniosek belgijski wpłynął zbyt późno, aby mógł być włączony do porządku obrad obecnego zgromadzenia plenarnego. Komitet wykonawczy belgijski został przesłany na piśmie sekretariatowi generalnemu Światowej Federacji Towarzystw ONZ (WFUNA).

Wobec braku zgody delegacji belgijskiej na zalecenie komitetu wykonawczego, przewodniczący prof. Ago zdecydował, że sprawa ta zostanie rozstrzygnięta przez głosowanie na sesji popołudniowej.

Następnie sekretarz generalny WFUNA dr Adrian Pelt przedstawił roczne sprawozdanie, sprawozdanie to, rozestawiając przed oczami delegatów, obejmujące całokształt działalności WFUNA w latach 1959 — 60.

Zgromadzenie przyjęło następnie przez aklamację prośbę bratnijskiego stowarzyszenia ONZ o przyjęcie do WFUNA. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad zaleceniami komitetu wykonawczego w sprawie rewizji statutu WFUNA. W godzinach popołudniowych przeprowadzono federacji — Daniel Auster złożył sprawozdanie komisji mandatowej; w zgromadzeniu plenarnym WFUNA w Warszawie bierze udział 28 delegacji z krajów członkowskich oraz przedstawiciele 14 organizacji ni rządowych.

Wstrzymujących się zalecenie komitetu wykonawczego federacji w tej sprawie.

W następnym punkcie porządku obrad wysłuchano za lecen komisji statutowej do tychże proponowanych zmian w obowiązującym obecnie statucie WFUNA. Wszystkie zalecenia komisji zostały przyjęte w głosowaniu przeważającą większością głosów. Przyjęto także w dalszym ciągu obrad sprawozdanie skarbnika WFUNA dr van de Coppel, który zreferował budżet federacji.

W imieniu międzynarodowej Studenckiej Organizacji Przyjaciół ONZ ISMUN, sprawozdanie z działalności tej organizacji w latach 1959-1960 złożył jej sekretarz generalny Paul Moritz.

Następnie przewodniczący obrad udzielił głosu dyrektorowi funduszu specjalnego Narodów Zjednoczonych, wybitnemu ekonomistom amerykańskiemu Paulowi G. Hoffmanowi, który wygłosił referat na temat znaczenia funduszu specjalnego ONZ oraz Stowarzyszenia Rozwoju Międzynarodowego (ADD).

Z kolei przewodniczący delegacji polskiej, honorowy przewodniczący WFUNA — prof. Oskar Lange wygłosił referat zatytułowany: „Rozbrojenie a rozwój ekonomiczny świata”.

Skład i druk: Gdańskie Zakł. Graficzne w Gdańsku Zam. 1674 — M-2

Nowy „Schleswig-Holstein“

W stoczni Stülcken-Werft w Hamburgu odbyło się w dowanie drugiego niszczyciela (Zerstörer) dla Bundesmarine klasy „Hamburg“. Ta sama stocznia wykonała do roku 1963 dwie duże jednostki tej samej klasy.

Według ostatniego statku otrzymał tradycyjną nazwę jednego z niszczycieli hitlerowskiej „Kriegsmarine“ — „Schleswig-Holstein“. Jak wiadomo, pancernik tej samej nazwy rozpoczął w dniu 1 września 1939 r. ostrzeżenie z dział pokładowych przeciwko polskiej w Westerplatte, zadając siłom polskim krwawe straty.

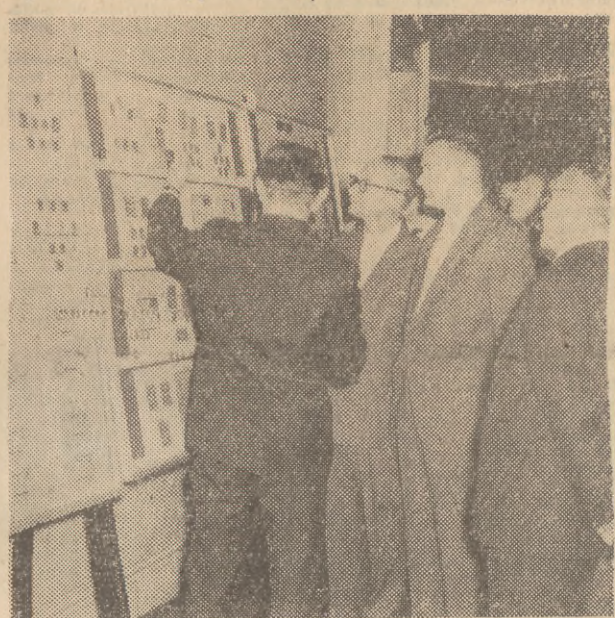
Powrót do starej nazwy jest wyrazem kultu zbrodniczych wojennych tradycji. Zadnych wątpliwości co do tego nie pozostawia premier Kai Uwe von Hassel, który przemawiając z okazji wodowania statku poświęcił następującą krytykę Związku Radzieckiego i innych państw socjalistycznych, podkreślając jednocześnie w sposób obłudny, że rozbudowa Bundesmarine służy zabezpieczeniu życia kobietom i dzieciom niemieckim oraz obronie wolności.

Cuda filatelistyczne na wystawie w Warszawie

Spotkanie zbieraczy z całego świata

MALE, barwne skrawki papieru... Znamy je i spotykamy codziennie: znaczki pocztowe. Naklejamy na pocztówki, listy, paczki — nie pamiętając, jak olbrzymią wartość mają niektóre

gład historii filatelistyki polskiej i zagranicznej. To ról niepraktyczna lekcja jaką rolę filatelista odgrywa w społeczeństwie. Wystarczy przecież powiedzieć, że w naszym kraju znaczki



W dniu 3.IX. 60 r. wicepremier Jaroszewicz dokonał uroczystego otwarcia I Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej „Polska 60“. Na zdjęciu: wicepremier Piotr Jaroszewicz ogląda zgromadzone na wystawie zbiory.

CAF fot. Szyperko

egzemplarze znaczków, które od ponad stu lat krążyły po świecie.

Jeżeli jest w tej chwili znaczki pocztowych w obiegu?

Jeżeli dotychczas wydano tych kolorowych plakaczków?

Oblicza się te ilości na miliony. W ciągu jednego roku ukazuje się na świecie około 9 tysięcy nowych znaczków... I wszystkie one stają się przedmiotem pożądania tysięcy ludzi rozmiłowanych w kolekcjonerskiej manii.

Teraz właśnie, od dzisiaj, „stolica“ filatelistów z całego świata na tydzień stała się Warszawa. Tutaj, z okazji setnej rocznicy ukazania się pierwszego polskiego znaczka, odbywa się wielka, międzynarodowa wystawa pod nazwą „Polska 60“. Jest to pierwsza w naszym kraju impreza organizowana wspólnie ze Światową Federacją Filatelistyczną.

Na wystawie „POLSKA 60“ zobaczyć można ponad 600 tysięcy znaczków z 46 państw, z ponad 700 zbiorów.

Organizatorzy wystawy za pytaniem o wartość eksponatów — uśmiechają się dyskretnie.

Na wystawie zebrane są „białe kruki“ — jak na przykład część kolekcji królowej Elżbiety II, czy zbiory austriackiej poczty, które istnieją w ogóle w jednym egzemplarzu na świecie.

„POLSKA 60“ — to prze-

Mistrz Konrad

NIE ZDOBYWA U NAS WYZNAWCÓW

Zapadł niedawno w Sądzie Najwyższym w Warszawie znamieny wyrok. Zanim go omówimy — parę szczegółów ze sprawy, której dotyczy.

W ub. roku pod zarzutem dokonania czynów, o których poniżej, znalazł się w więzieniu 29-letni spawacz z elbląskiego „Zamechu“, obywatel polski narodowości niemieckiej, Norbert Sten cel. Podczas jednego z prze słuchań u prokuratora zeznał on: „Historia niemiecka głosiła, że Śląsk, Poznańskie i Pomorze są ziemiami niemieckimi“. Prokurator miał do Stencela pretensję oczywiście nie o to, że „historia niemiecka“ wbiła do niedowarzonych głów podobne bzdury. Ten fragment ze

znania zanotowaliśmy dla tego, że daje on materiał do zrozumienia pewnego kierunku późniejszego działania oskarżonego.

Znajdując się w więzieniu śledczym Sten cel napisał „do Pana Doktora Konrada Adenauera“ list, który doręczył władzom więziennym. Treścią listu była prośba o przysłanie mu obrońcy, ponieważ sam nie posiadał środków. Oczywiście władze więzienne nie miały potrzeby wysyłania tej prośby. Złatwiły sprawę same, informując, że oskarżony może otrzymać u nas obrońcę bezpłatnie — z urzędu. Nie wspominaliśmy nawet o tym liście, gdyby nie jedno w nim zdanie. Sten cel napisał mianowicie: — „Zwracam się do Pana Ministra Związku, który jest ojcem wszystkich Niemców, z prośbą o nie odrzucenie mej prośby“.

Tu właśnie jesteśmy, jak się zdaje, u przejrzystego źródła zrozumienia zagadki psychologicznej. Niewiadomo jak i dlaczego, ale nie szczesny Sten cel uwierzył, iż „ojcem Niemców“ jest nikt inny, tylko właśnie „Pan Doktor Konrad Adenauer“.

Dalej wydarzenia potoczyły się z nadzwyczajną konsekwencją. Przede wszystkim „dobry syn“ poszukiwał u „ojca“ wiadomości o nowszych dziejach Europy i zasięgnął rad w sprawie kierunków myślenia. Na rozprawie przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku zeznał: „Gdy mnie w zakładzie pracy pytano, czy słuszne są obecne granice, odpowiadałem, że Niemcy nie uznają granic na Odrze i Nysie i że Elbląg oraz ziemie przy ległe są niemieckimi“.

Następnie — oczarowany tą „mądrością ojcowską“ — otworzył szeroko uszy i dla innych „nauc“.

Za naukę trzeba płać — Sten cel znalazł się na ławie oskarżonych. Odpowiadał za to, że „publicznie pochwaliał faszyzm i popełniał przez faszyzów zbrodnie, wypowiadając się, że ustrój hitlerowski był najlepszy na świecie oraz, że w przypadku powrotu Niemców będzie zabijał Polaków, jak czynili to hitlerowcy“.

Interesujące są krótko sformułowane motywy wyroku. Dowiadujemy się z

Wielką jest predyspozycja łączenia się dwóch zjawisk w jedno: współczesnego rewizjonizmu i hitlerizmu. Nawet ten Sten cel, który ma całego wykształcenia 8 klas hitlerowskiej szkoły podstawowej, który — jak stwierdzono w uzasadnieniach wyroków sądów wojewódzkiego i najwyższego — wyróżnia się niskim poziomem intelektualnym, nawet on musiał się poddać żelaznej siłę przyciągania się tych dwu koncepcji. Zbrodnica awanturniczość jest wyrazem wspólnym mianownikiem rewizjonizmu i hitlerizmu.

Sten cel zeznał w sądzie: „Będąc na wycieczce odwiedzałem kiedyś Oświęcim. Widziałem tam hały gazową, magazyn włosów po pomordowanych oraz kości ludzkie. Wiem, że mordów tych dokonali Niemcy“. Nie ma jednak w protokole sądowym słów potępienia tej zbrodni — Sten cel ich nie wypowiedział. Bo i jakże mógłby to uczynić, skoro obecnie, wczuwając się wiernie w ducha nauk „ojca“ z Bonn, stał sam do apelu werbunkowego katów w nowym Oświęcimiu.

Nie będziemy zagłębiali się w szczegóły przebiegu procesu. Dla celów niniejszego artykułu wystarczy informacja, że wina oskarżonemu została udowodniona i że sąd, orzekając na podstawie art. 29 MKK, przewidującego karę do 10 lat więzienia, wydał w dn. 12. II. 1960 r. wyrok, skazując Stencela na 5 lat więzienia. Sąd uwzględnił jako okoliczność łagodzącą niski poziom intelektualny oskarżonego.

Skazany odwołał się do Sądu Najwyższego. Obecnie właśnie sprawa ta została rozstrzygnięta. Sąd Najwyższy, stwierdzając prawidłowość przebiegu procesu w Gdańsku oraz uznając, że wina oskarżonemu została całkowicie udowodniona, uważył jednak za wskazane poważnie złagodzić wyrok. Karę 5 lat więzienia obniżył do trzech.

Interesujące są krótko sformułowane motywy wyroku. Dowiadujemy się z

nich, że decyzja o obniżeniu kary została podyktowana m. in. zrozumieniem, iż „na postępowaniu oskarżonego zaciążyło silnie dzieciństwo i wychowanie hitlerowskie był on m. in. członkiem hitlerowskiego „Jungvolku“. Ale nie na ten akcent humanitaryzmu chcieliśmy tym razem zwrócić główną uwagę. W uzasadnieniu znajduje się jedno zdanie, szczególnie atrakcyjne. Brzmi ono:

„Tego rodzaju przestępstwa pojawiają się w obecnych naszych warunkach sporadycznie, spotykając się — jak i w sprawie niniejszej — z właściwym odporem ze strony społeczeństwa“.

Propaganda rewizjonistyczna, kierowana z Bonn, nie omija, jak wiadomo, Polski a już szczególnie województwa gdańskiego. Notując jej nasilenie u nas w ostatnim czasie cieszyliśmy się jednocześnie z jej jalości, przepadania w próżni. Za „nauki“ i „objawienia“, zrodzone w chorej wyobraźni tego — pożałujmy — „ojca“, ludzie tu nie chcą płać metlikiem w głowach. Błędny rycerz Zakonu Krzyżackiego daremnie zabiega o wyznawców. W naszych salach sądowych rozprawy o charakterze procesu Stencela pojawiają się tylko sporadycznie.

To nasze spostrzeżenie, dotyczące głównie województwa gdańskiego, znalazło obecnie autorytatywne potwierdzenie w zastosowaniu do całego kraju.

Sąd Najwyższy podkreślił jednocześnie wysoki stan odporności w społeczeństwie. W konkretnym wypadku wyraziło się to nie tylko w fakcie oddania w ręce wymiaru sprawiedliwości osobnika, który uporczywie obrażał uczucia narodowe. W protokole sądowym znajdujemy zeznanie robotnika Kazimierza Frąca, który po wiedział: „Myśmy go chcieli sami osadzić, ale baliśmy się, że zostaniemy za to ukarani i pozbawieni pracy“.

Na pewno Sądowi Najwyższemu nie chodziło o pochwalę rękoczynów, które, jak widać, pewnego dnia zawisły w „Zamechu“ nad skołowaną głową Stencela. Odruchy obrzydzenia w takich sytuacjach będziemy jednak wszyscy cenili jako wyraz zdrowej i potrzebnej reakcji.

Motywy wyroku Sądu Najwyższego, potwierdzające pozytywne zjawiska w naszym życiu społecznym, przyjmujemy z uczuciem solidnej satysfakcji.

Witold Hejkin

Nadal dużo trudności ze żniwami na Żuławach nowodworskich i elbląskich

Łaskawsze trochę w ostatnich tygodniach słońce pozwoliło na radykalne przyspieszenie prac żniwnych na terenach wyznaczonych województwa gdańskiego. M.in. ze zbiorami uporali się już rolnicy w pow. puckim, na ukończeniu są prace żniwne w pow. kościerskim, lęborskim, starogardzkim itp. Poza sobą mają też żniwa m. in. gospodarstwa należące do inspektoratów PGR Łedziechow i Wejherowo. Mimo to w skali wojewódzkiej pozostało jeszcze do zwiezienia w gospodarstwie indywidualnej 14 proc. zbóż, przy czym 1 proc. nie zostało dotąd skoszone. W BGR-ach żyto zwieziono w 98 proc., a pszenicę — zaledwie w 76.

Dzieje się tak dlatego, że wiele utrapienia nęszczają żniwa na Żuławach nowodworskich i elbląskich. Rozmokłe grunty uniemożliwiają w wielu wypadkach nie tylko wózek, ale i koszenie stojących jeszcze tu i

W CZECHOSŁOWACJI



W Muzeum Sztuki Przemysłowej w Pradze otwarto wystawę „150 lat, mody czeskiej“. Na zdjęciu: kreacje z lat 1870 — 1880.



Czechosłowacka Fabryka Fezów w Strakonicach eksportuje swoje wyroby do wielu krajów Afryki i Azji.

Von Braun, twórca V2

zdjął „maskę astronauty“

„Kosmiczne stacje będą mogły wyrzucać straszliwe bronie“

Na niedawnym XI Międzynarodowym Kongresie Astronautycznym w Sztokholmie, dr von Braun referował amerykańskie plany w dziedzinie badań Kosmosu. Jakże pięknie odmalował tam np. projekty wykorzystania aliczowanej obecnie w USA wielkiej rakiety „Saturn“. Naukowe eksploatacje Księżyca, Marsa, Wenus...

Ale kongres się skończył i można zdjąć „maskę astronauty“. Inaczej rozmawia już dziś dr von Braun z dziennikarzem „Figaro“ S. Grossardem.

— Nadejdzie dzień — mó-

wi pracujący dla Amerykanów współtwórca hitlerowskiej tzw. broni odwetowej V-2 — kiedyś... człowiek będący w stanie wystrzelić w przestrzeń kosmiczną stację, które przekazywać będą informacje pozytywne dla ewentualnej wojny: dotyczącej koncentracji wojsk, okrętów i samolotów; budowy dróg, mostów lub baz, wystrzeli rakietowych, eksploatacji atomowych i wyników doświadczeń. Jeśli ci szpiegi Kosmosu staną się licznymi, obserwacjom ich nie ujdzie ani jeden kilometr kwadratowy świata. Z tych kosmicznych stacji będzie można również wyrzucać straszliwe bronie na przeciwnika, ze śmiercielną szybkością i precyzją...

Dziennikarz francuski, trzeba to obiektywnie przyznać, próbuje sprowadzić tok myślowy swego rozmówcy na bardziej pacyfistyczne ścieżki. Ale gdzież tam...

— Ten kto kontrolował będzie wielkie niebo wokół Ziemi — powiedział dalej von Braun — będzie w stanie podporządkować sobie zamieszkuje ją narody.

Trudno nawet próbować polemiki z tymi wypowiedziami. Ich niesłychany, ekstremalny wręcz cynizm — którego przed kilkoma laty mieliśmy tak liczne bezpośrednie dowody — nie wymaga jakichkolwiek komentarzy.

R. D.

z Morza Północnego

Wczoraj otrzymaliśmy meldunek od rybaków „Arki“, łowiących na Morzu Północnym, że wykonali oni już roczny plan połowów, wynoszący 18,500 ton ryby.

Warto przy tym pamiętać, że równocześnie 10 lipca załoga „Arki“ wykonała plan połowów przewidywany w pięciolatce.

(teh)

Problemy sztuki współczesnej omówią krytycy 34 krajów

Kongres AICA w Warszawie

5 września rozpoczyna się w Warszawie VII Międzynarodowy Kongres Krytyków Sztuki — organizowany przez polską sekcję Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Sztuki (AICA), zrzeszającego 500 członków z 34 krajów. Stowarzyszenie to powstało w 1946 r. Jego sekcja polska, istniejąca od 1955 r., liczy 18 członków — krytyków i historyków sztuki.

Jak poinformował nas przewodniczący sekcji polskiej prof. Juliusz Starzyński — kongresy takie odby-

wają się co trzy lata. Każde z nich obraduje nad określonym tematem. Podczas warszawskich obrad, uczestnicy omawiać będą zagadnienie międzynarodowego charakteru sztuki współczesnej oraz udział poszczególnych narodów w jej kształtowaniu.

Wśród 90 uczestników kongresu — krytyków i historyków sztuki z Europy, Azji, Afryki i obu Ameryk, zobaczmy m. in. prof. Mario Barata z Rio de Janeiro, prof. Jirzi Kotalka z Pragi, Francoise Henry z Dublina, prof. Grgo Gamulina z Zagrzebia, prof. Anne Marie Brizio z Turynu, prof. Ranjit Fernando z Cejlona i wielu innych wybitnych znawców zagadnień sztuki, przedstawicieli czasopism poświęconych tym zagadnieniom, pracowników muzeów i galerii sztuki itd.

Kongres odbędzie się pod patronatem PAN oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki. W ostatnich dniach obrad, uczestnicy zwiedzą m. in. Nową Hute, gdzie prof. Tadeusz Ptaszyński wygłosi wykład o problemach socjologicznych miasta.

W czasie trwania kongresu, Kraków organizuje wernisaż Ogólnopolskiej Wystawy Grafiki, Warszawa zaś wystąpi z wystawą na temat inwencji ludowych w polskim wzornictwie i rzemiośle artystycznym.

PO ZAMACHU NA PREMIERA JORDANI



Rezydencja premiera w Ammanie po eksplozji. Na pierwszym planie wozy straży pożarnej.

Fot. CAF

— Dobrze, panie ministrze, Panowie projektujący zatem odesłać mnie na Ziemię razem z czterema moimi towarzyszami?

Impregnacja-tajemnica nieznana?

PRYZYWCZAJENIE to druga natura — mówi stare przysłowie i zaraz udowodnię, że nie ma w nim żadnej przesady. Chłonec od lat zapowiedzi naszego handlu o wprowadzaniu na rynek coraz to innych nowości przyzwyczailiśmy się już do myśli, że do starych „tradycyjnych” towarów nie ma potrzeby już wracać. Futrzane „misie” z nylonu, materiał na ubrania ze sztucznego włókna, płaszcze nieprzemakalne z folii...

Właśnie ostatnio byłem świadkiem, jak klient kupił taki płaszcz i nałożywszy go w sklepie na siebie, wychodząc na ulicę rozdarł go zaczepiwszy o klamkę. Wtedy zrobiłem błyskawiczny bilans strat wszystkich swoich znajomych, z którego wynikało epokowe odkrycie: prawie każdy z nas ma jakieś nieprzemakalne odkrycie z folii i u każdego jest ono rozdarłe, pozyskiwane, pozaklejane lekarskim plasterem. Wniosek z tego prosty: zaprzeni w magiczne własności „nowości” produkujemy tysiące kapturków, peleryn i płaszczy z folii bezbarwnej i kolorowej, gładkiej i w obrusowe wzorki. Przyzwyczailiśmy się do tych kruchych i tak łatwo ulegających zniszczeniu odkryć z folii nie chcemy przyjąć do wiadomości oczywistego faktu, że mimo wszelkich postępów chemii ten materiał absolutnie nie nadaje się do tych celów!

Pamiętacie zwykle, „starmodne” impregnowane płaszcze nieprzemakalne, lub gumowe peleryny? Przecież taki ubiór służył długie lata, nie rozrywał się za łada szarpnięciem, nie „bał” się popiołu z papierosa i nadawał się do noszenia również w dni bezdeszczowe. Gdzie podziały się te doskonałe płaszcze?

Ze były droższe? Na pewno, ale były zawsze całe, wystarczały dłużej niż na sezon i w konsekwencji ch-

ba jednak opłacały się lepiej! Żeby nie było wymówek i tłumaczenia o braku odpowiednich materiałów, przypomnę, że produkujemy świetne nieprzemakalne namioty, materace itp. sprzęt turystyczny, chętnie kupowany przez obcokrajowców. A więc gumowanie i impregnowanie płótna nie jest u nas rzeczą nieznaną.

Czy nie można by z niego robić również porządnych, modnych i trwałych płaszczy — nieprzemakalnych nie rezygnując oczywiście również z produkcji małoatrakcyjnych i niepraktycznych, ale za to tańszych odkryć z folii? Pytanie to kieruję pod adresem odzieżowego przemysłu terenowego i spółdzielni pracy. One to zapatrzone w sztuczne tworzywa zapomnieli o dawnych dobrych wyrobach, które przetrwały próbę czasu.



Psie sympozjum

Taakie spotkanie!

SZCZEGÓLNE to były eksponaty. 155 rozmaitych autoramentów szczeniackich czworonogów, plus jeszcze kilka egzemplarzy wolontariuszy, których panowie przyprowadzili w odrob-

Po lotniczej niedzieli

Rewia skrzydeł nad Wrzeszczem

MIMO mnogości atrakcji kończących lato na sopockim moście, mimo niepewnej do ostatnich godzin pogody — tłumy ludzi zapełniły w niedzielę lotnisko we Wrzeszczu. Obok trybun z ławkami i szpaleru widzów ustawionych wzdłuż pasa startowego ogrodzonego linami, całe rodziny porozkładały się na trawie lotniska z zadartymi głowami śledząc podniebne ewolucje.

Ponieważ o programie obchodów pisaliśmy już szczegółowo, nie będziemy przeto relacjonować poszczególnych punktów pokazów. Wyśtarzy powiedzieli, że Wójcikowski Komitet Obchodu Dni Lotnictwa w Gdańsku dołożył wszelkich starań, aby zaprezentować społeczeństwu dorobek lotnictwa Wybrzeża. Produkowały się

samoloty śmigłowe i szybowce, helikopter i odrzutowiec, a małe wysokości, na których latali piloci pozwalają na dokładną obserwację ich wyczynów. Dowo-



dem wielkiego zainteresowania publiczności gdańskiej lotniczymi pokazami był fakt kilkugodzinnej upartej jej obecności w nie zawsze najwygodniejszych pozycjach (wyciągnięte szyje i w ogromnej większości obserwowanie na stojąco) oraz żywego komentowania każdej ewolucji. „Ludzie z nieba” czyli spadochroniarze, których wiatr znosił na publicznosc, cieszyli się największym chyba powodzeniem i po każdym lądowaniu byli dosłownie obiegani przez widzów.

Zradiofonizowanie terenów pokazów, stoiska z lodami i napojami były dodatkiem kowym plusem organizacji. Niestety, były również i mi-

nie i kończąca się często słowami „jeszcze nie wiem, ale zaraz zobaczmy”, tyśięczne dygresje o treści „mały Wiesio czeka na rodziców przy mikrofonie” (o którym nikt nie wiedział, gdzie jest zainstalowany: w radiowozie, wieży obserwacyjnej, czy na trybunach), nieudolne puszczanie baloników strącanych w locie przez samoloty oraz inne drobniaczki.

Wszystko to jednak nie zmieniło faktu, że niebo nad lotniskiem roilo się od samolotów szybowców i spadochroniarzy, a tysięczne tłumy

Spotkania z autorem „Stenogramów” Anny Jamhor

W gdańskim Klubie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, przy Targu Drzewnym oraz w MPIK w Sopocie i Gdyni odbyły się spotkania czytelników interesującej, głośnej ostatnio książki „Stenogramy” Anny Jamhor z jej autorem KAZIMIERZEM BIERONSKIM. Na spotkaniach pisa- rza udzielił wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania swych czytelników.

Do najciekawszych wypowiedzi należy zaliczyć m. in. twierdzenie autora, że na postać jego bohaterki Anny Jamhor złożyły się aż cztery sylwetki kobiece, wzięte z życia, jak również i fakt, że świetna znajomość psychiki kobiecej (co tak często podkreślali obecni) pogłębił on dzięki czytelnikowi nr 1, jakim okazała się przy czytaniu fragmentów powieści jego własna żona.

W związku z przekładaniem kabli, niektóre ulice Gdańska będą pozbawione prądu. A to: w dniu 7 bm. od godz. 8 do 15 nie będzie dopływu energii elektrycznej na ul. Piwnęj od nr 1 do 13 i ul. Kołodziejkiej od nr 1 do 6. W dniu 8 bm. w tych samych godzinach nie będzie prądu przy ul. Węgrskiej i Tkackiej (od nr 1 do 15). Przy ul. Tkackiej od nr 15 do 30 i przy Sw. Ducha od nr 16 do 36 nie będzie prądu w dniu 9 bm. (również od godz. 8 do 15) a w dniu 10 bm. w wymienionych godzinach — pozbawione prądu będą ulice: Sw. Ducha od nr 110 do 129, przy ul. Złotników, przy Kołodziejkiej od nr 7 do 9 i przy Piwnęj od nr 55 do 69.

Przerwy w dostawie prądu

W związku z przekładaniem kabli, niektóre ulice Gdańska będą pozbawione prądu. A to: w dniu 7 bm. od godz. 8 do 15 nie będzie dopływu energii elektrycznej na ul. Piwnęj od nr 1 do 13 i ul. Kołodziejkiej od nr 1 do 6. W dniu 8 bm. w tych samych godzinach nie będzie prądu przy ul. Węgrskiej i Tkackiej (od nr 1 do 15). Przy ul. Tkackiej od nr 15 do 30 i przy Sw. Ducha od nr 16 do 36 nie będzie prądu w dniu 9 bm. (również od godz. 8 do 15) a w dniu 10 bm. w wymienionych godzinach — pozbawione prądu będą ulice: Sw. Ducha od nr 110 do 129, przy ul. Złotników, przy Kołodziejkiej od nr 7 do 9 i przy Piwnęj od nr 55 do 69.

my przynajmniej raz w roku „oko w oko” zetknęły się z lotnictwem.

Gwoździem pokazów były niewątpliwie samoloty odrzutowe, które na bardzo małych wysokościach, ale za to z piekielną szybkością przelatywały prawie przed nosem publiczności, prezentując doskonale opanowanie pilotażu i wysoką klasę techniczną maszyn wyrzbianych w kraju na licencji radzieckiej. Ryk silników, który przelatywał jak burza nad lotniskiem dopiero w sekundę po samolocie — był ostatnim akcentem niedzielnych pokazów, które dostarczyły widzom wielu emocji.

W zdjęciach: poczyty dwupłatowiec to oczywiście „Kukuruznik” czyli CSS-13. Helikopter ciągle jeszcze wzbudza sensację swym pionowym startem i lądowaniem. Między niebem i ziemią...

Fotografował Wł. Nieżywiński

Wycieczka nauczycielska do Grunwaldu

11 bm. w następną niedzielę odbędzie się wycieczka autokarami na pole bitwy pod Grunwaldem. Wycieczkę tę dla nauczycieli organizuje koło PTTK przy ZNP oraz Muzeum Pomorskie w Gdańsku. Wyjazd o godz. 8.30 sprzed dworca gł. w Gdańsku. Zapisy w oddziale ZNP w Gdańsku najpóźniej do czwartku 8 bm. Siedziba ZNP mieści się przy ul. Kalinowskiego.

Migawki WYBRZEŻA

Pomysł dobry ale wykonanie...

Zanosi się na to, że chwalony kiedyś przez nas w „Migawkach” pomysł zainstalowania dzwonek na przejściu przez tory tramwajowe obok PDT we Wrzeszczu, stanie się że-

laznym tematem prasy Wybrzeża. Już bowiem w kilka dni po założeniu dzwonek — przestają one działać. Dyskretnie i z nadzieją przemilczeliśmy ten fakt, sądząc, że znajdzie się taki domyślny, który naprawi ten widomy przykład partactwa i brakorobstwa, ale czekanie nie dało rezultatu. Jak zwykle u nas jeszcze raz okazało się, że pomysł ostrzegawczego, urządzenia jest dobry, ale jego wykonanie poniżej krytyki! (z)

DZIŚ na Oksywiu

...odbędzie się występ ze-polu artystycznego Gdańskiego Wesołego Falli która wystawi w sali widowiskowej — Gdyni Klubu Oksywiu rewie piosenki, humoru i tańca pn. „Wesoły rejs”.

Zapisy do ogniska baletowego

Jeszcze można zapisać dzieci do ogniska baletowego w Gdyni. Wymagany wiek dzieci od 4 do 14 lat. Zapisy odbywają się we wszystkich filiach ogniska, w godz. od 16 do 18.

Jednocześnie informujemy, że w poniedziałek o godz. 17.30 odbędzie się pierwsza lekcja w siedzibie ogniska Gdynia — Śródmieście, w gmachu Liceum Pedagogicznego przy ul. Władysława IV oraz w filii na Wzgórzu Nowotki w Przedzszkolu Miejskim przy ul. Szwedalskiej. Natomiast w najbliższych dniach w Orlewie rozpoczyna się zajęcia w Szkole Podstawowej nr 8 przy ul. Orłowskiej. Tam też przyjmowane są zapisy.



Kacik ROZTARGNIANYCH

W ubiegłą niedzielę p. Kordos, znalazła w Sopocie rzeczny ZEGAREK, o czym za pośrednictwem naszej redakcji zawiadania właściciela. Pan Kordos mieszka w Gdańsku przy ul. Kujańskiej 3 m. 8 (w kierunku Wistuljścia) i tu należy zgłosić się po odbiór zegarka, najlepiej w dzień powszedni, w godzinach popołudniowych. W kolekcji elektrycznej znalazł się PIELERNY przedwiosnowy. Dobrać ją można u znalazczyni, w Wyższej ul. Długim / Targu 11/12 m. 1a. Pani Stachowiak, Gdynia, ul. Świętojańska 77 m. 11 znalazła w dniu 1 bm. TRZY KLUCZE. Kilka dni temu na jednej z ławek przed Gdańskim „Orbisem” znalazła ona stała damska PARASOLKA, po której należy się zgłosić u p. Bielińskiej, ul. Korzenia 10 m. 3. Inną PARASOLKĘ znalazła p. Fethke z Orłowa (ul. Świętojańska 23). Jakis klient sopockiego PDT zgubił tu przed tygodniem PORTMONETKĘ z PIENIĘDZMI. Odebrać ją można w dziale handlowym. PORTFEL z dokumentami i pieniędzmi na nazwisko Jana Pomorskiego, znaleziony w dniu 2 bm. w kolekcji elektrycznej czeka na swego właściciela u znalazcy p. Welssa, zam. w Oliwie przy ulicy Słupskiej 27 (przystanek Polanki). W dziale „Śmiały Szczęści” natomiast znajduje się OKULARY lekarskie (w jasnej oprawie) oraz poroniony dwa dni temu w tak-sówce PIASZCZ nieprzemakalny z folii.

W godzinach wieczornych w Sopocie na stacji kolej elektrycznej upadł 64-letni Bronisław Sudak zam. w Sopocie przy ul. Bieruta 30a. Doznał on głębokiej rany łucznej głowy oraz innych obrażeń ciała. Wezwane pogotowie przewiozło go do Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Gdańsku.

DZIŚ

...o godz. 18 w klubie „Do Książki” „Światowid” w Gdańsku przy ul. Heweliusza 32, red Sławomir Sierceki mowie będzie na temat „Krzyżacy — książka i film”. Wstęp wolny.

Od ręki

W myśli zarządzenia...

Wypadek ten nie jest na pewno odosobniony i każda gospodyni, której wypadła kupa w sklepie mięsnym (zn. „mielone” doznaje tych samych uczuć, co ja dwa dni temu w sklepie przy ul. Korzennej.

A było to tak. Jak zwykle 31 po południu nie można było dostać ani kawałka porządnego mięsa, więc zdecydowałam się na mielone. Ekspedientka przyniosła z magazynu skrawki. Wcale nie twierdzi, że były one „nie na pozioń”, ale po prostu nie nadawały się na mielone kotlety. Gdy zwróciłam uwagę, że to nie mięso, a słonina, obrażona kobiety „po tamtej stronie lady” raczej niegrzecznie zaprotestowały, wyciągając argument, że to przecież najlepsze mięso, a nie jakaś słonina (określenie moje).

Tymczasem na ścianie wisiał od wiek wieków wielkie ogłoszenie — zarządzenie, że klient ma prawo, a sklep obowiązkiem sprzedawać mięso wybrane przez kupującego, mielone dopiero po tym fakcie. Uwaga zwrócona na to zarządzenie wywołała grymas tak daleko idącego oburzenia, że czym prędzej porwałam moją zmilioną słoninę i wyszłam. Z mięsa, a właściwie przy rządzonych już kotletów wytopiłam pół szklanki tłuszczu. Przyda się do smażenia następnych — sądzę, że już tym razem sprzedanych zgodnie z zarządzeniem. (a)

Z kroniki wypadków

14-letnia Ewa Kreft zam. w Gdyni przy ul. Wojewódzkiej 29-2 upadła wczoraj na rozbitą butelkę i doznała głębokiej rany ciętej lewego kolana. Wezwane pogotowie przewiozło dziewczynkę do ambulatorium chirurgicznego w Gdyni.

Wypadkowi motocyklowemu uległ wczoraj w Gdyni na ul. Węglowej 40-letni Jerzy Mejer zam. w Zakopanem. Doznał on licznych ran łucznych głowy. Pomocny udzielono mu w ambulatorium chirurgicznym gdańskiego pogotowia.

Wczoraj w Oliwie na ul. Chłopskiej potrącona została przez motocykl Zdzisław Wiśniewski zam. w Oliwie przy ul. Chociszewskiej 25-4. Doznała ona złamania ręki oraz ogólnych obrażeń ciała. Motocyklista w zamieszaniu zdołał zbiec.

W godzinach wieczornych w Sopocie na stacji kolej elektrycznej upadł 64-letni Bronisław Sudak zam. w Sopocie przy ul. Bieruta 30a. Doznał on głębokiej rany łucznej głowy oraz innych obrażeń ciała. Wezwane pogotowie przewiozło go do Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Gdańsku.

POŻARY

Wczoraj w Nowym Porcie przy ul. Władysława IV nr 11 w mieszkaniu Ireny Kinalskiej najprawdopodobniej wskutek zwrócenia ognia powstał pożar. Przybyła na miejsce jednostka portowej straży pożarnej szybko zlikwidowała ogień.



Tak zawierano znajomość

O tym WARTO Wiedzieć

INTERESUJĄCA PRELEKCJA...

...pt. „Old Cambridge and New Coventry” wygłosi dziś 6 bm. w Gdańskim Klubie Kultury przy ul. Garniejskiej 18/20 — Ryszard Leski. W czasie imprezy wyświetlone będą oryginalne kolorowe filmy produkcji angielskiej. Początek o godzinie 20.

SERDECZNE DZIĘKI

...dowództwu i żołnierzom WOP w Gdyni składa kierownictwo, rada pedagogiczna i młodzież ze szkoły nr 26, za ofiarą pomoc w przewożeniu sprzętu i urządzaniu szkoły.

Mitsou Fontaine w Sopocie

Dziś o godz. 19.30 w Teatrze Letnim w Sopocie odbędzie się rewia piosenki, humoru i tańca pn. „Mambo — Jambo” w nowym programie, którego największą atrakcją jest gwiazda kabaretów paryskich p. Mitsou Fontaine.

Bilety sprzedają wszystkie oddziały „Orbisu” w trójmieście i kasa Teatru Letniego w Sopocie.

spóźnionym terminie. Warunki ekspozycji — rzecz można — komfortowe: trawa, no i najważniejsze: słupki ogrodzenia, na których dowoli można sobie było używać przez cały dzień. Trochę popsuł przelotny deszcz, ale ten trwał tylko chwilę, i nie narobił większych spustoszeń.

Mowa naturalnie o III Wystawie Psów Rasowych w Sopocie, zorganizowanej w niedzielę przez gdański oddział Polskiego Związku Kynologicznego. Wystawa, mimo że obejmowała pupilów hodowców trzech województw: gdańskiego, warszawskiego i bydgoskiego stała się psim sympozjum wszystkich ras, których pochodzenia wypadłoby szukać na wszystkich kontynentach.

Niemiecki owczarek pani Eugenii Kuncewicz „Tum-ry” spotkał złotego medalistę „Karo” (owczarek szkocki — collie), a wspaniały bernardyn „Lord” (srebrny medal), własność p. Bolesława Szancera, zawarł znajomość z sympatycznym „Aligatorem” — ratlerkiem p. Wierzy Honowej.

Rwetuse naturalnie było co niemiara. Poważne bernardyny, bokserzy, owczarki i arystokratyczne wyżły zachowywały dostojną powagę. Gorzej natomiast było z pekińczykami, ratlerkami

mi wyczynami zadziwił nie tylko współbraci, ale bez reszty zdobył sympatię publiczności.

Sopocką wystawę odwiedziło blisko 2000 osób. Spełniła więc ona pokładane przez organizatorów nadzieje zarówno „pod względem hodowlanym, jak i propagandowym”.

Fot. J. Kopeć



„Arnica” i „Saba” z bydgoskiej hodowli „Wenecja” p. Ciesielskiej